

# Sprawozdanie stenograficzne

z rozpraw

## galicyjskiego Sejmu krajowego

110. posiedzenia I. sesyi IX. peryodu

z dnia 14. listopada 1910.

### TREŚĆ.

- Spis. petycyj.
- Wniosek p. Skrzyńskiego i tow. w sprawie wstrzymania egzekucyj podatkowych w powiecie brzozowskim.
- Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie dochodzeń przeprowadzonych przez żandarmeryę w gminie Stróżach.
- Oświadczenie posłów klubów polskich w sprawie wniesionego d. 12. listopada 1910 przez posłów klubu rusko-ukraińskiego protestu przeciw protokołowi obrad sejmowych 108 posiedzenia z dnia 11. listopada 1910.
- Protest posłów klubu rusko-ukraińskiego przeciw niezgodnemu z regulaminem postępowaniu, które miało miejsce dnia 12. listopada 1910 na 109 posiedzeniu I. sesyi IX. peryodu Sejmu galicyjskiego.
- Głos p. T. Starucha w sprawie wydawania biletów wstępu na galerye.
- Odpowiedź JE. p. Marszałka krajowego w powyższej sprawie.
- Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911. Głos p. Battaglii.
- Głos p. Petruszewicza z zapowiedzią wniesienia imieniem klubu rusko-ukraińskiego pisemnego protestu przeciw ważności dzisiejszych narad.
- Porządek dzienny.

---

(Początek posiedzenia o godzinie 9 minut 25 przed południem).

Przewodniczący: J. E. Marszałek krajowy Stanisław hr. **Badeni**.

Ze strony c. k. Rządu: J. E. c. k. Namiestnik Dr. Michał **Bobrzyński** i Radca Dworu Stanisław **Grodzicki**.

Sekretarze: Mieczysław **Urbański**, Stanisław Henryk hr. **Badeni**, Jan **Wasung**, Zacharyasz **Skwarko**.

Obecnych posłów: 130.

**Marszałek**. Sejm w komplecie, posiedzenie otwieram. Protokół z 109 posiedzenia jest złożony w biurze sejmowem do przejrzenia.

Proszę o odczytanie petycji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*)

5792. L. s. 7905. Gm. Dybków p. p. Hanczakowskiego przeciw przyłączeniu do miasta Sieniawy — do kom. administracyjnej.

5793, L. s. 7906. Gmina Duminów, p. p. Hanczakowskiego o utworzenie samoistnej gminy — do kom. administracyjnej.

5794. L. s. 7907. Ks. Teofil Niżankowski, proboszcz w Równiej p. p. Senyka o przyjęcie na fundusz kraj. kosztów leczenia syna w Kulparkowie — do Wydziału krajowego.

5795. L. s. 7908. Wydział pow. w Limanowej p. p. Maisa w spr. bonifikacji za ubytek w dochodach po zgaśnięciu prawa propinacyi — do Wydziału kraj.

5796. L. s. 7909. Mieszkańcy Rudnik p. p. Kiweluka w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

5797. L. s. 7910. Gm. Uście nad Prutem p. p. Sandulaka w sprawie reformy wyborczej — do kom. reformy wyborczej.

5798. L. s. 7911. Helena z Terleckich Bładysowa naucz. w Samborze p. p. Sobolewskiego o uwolnienie od opłaty 10% z powodu zamęścia — do kom. szkolnej.

**Marszałek**. Proszę y odczytanie złożonego wniosku i interpelacji.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*)

Wniosek p. Skrzyńskiego i tow. w sprawie wstrzymania egzekucyj podatkowych w powiecie brzozowskim.

Interpelacya do c. k. Rządu p. Cielucha i tow. w sprawie dochodzeń przeprowadzonych przez żandarmeryę w gminie Stróżach.

**Marszałek**. Pierwsze czytanie odczytanego wniosku umieszczę na porządku dziennym jednego z następnych posiedzeń, — interpelację zaś odstąpię komisarzowi rządowemu.

Proszę o odczytanie złożonego oświadczenia.

Sekretarz p. **Urbański** (*czyta*.)

Na protest posłów Dra Lewickiego i tow. wniesiony do protokołu obrad Sejmu krajowego z dnia 12. listopada 1910 wnoszą podpisani posłowie jako obecni na tem posiedzeniu następujące

#### Oświadczenie:

Stwierdzamy niniejszem zgodnie z prawdą, że mimo rozmyślnego i z wielką usilnością prowadzonego zakłócenia porządku obrad przez 12 posłów, należących do klubu ukraińskiego, a to za pomocą krzyków, gwizdania, trąbienia, tudzież bici w blachy i w pultry, — całe posiedzenie sejmowe z dnia 11. listopada 1910 odbyło się zgodnie z postanowieniami regulaminu sejmowego.

Przez cały czas trwania posiedzenia przemawiał poseł Witos — t. j. przemawiał przeszło przez pięć godzin.

Jest to rzeczą zupełnie naturalną i regulaminem wyraźnie dozwoloną, iż posługiwał się przytem notatkami. Lecz nie jest zgodnem z prawdą twierdzenie pp. protestujących, jakoby p. Witos mowę swoją odczytał. Poseł Dr. Lewicki i członkowie klubu, którego on jest przewodniczącym, sami — aczkolwiek bezskutecznie, usiłują przeszkodzić prawidłowemu tokowi obrad sejmowych, a następnie wnoszą protesta, w którycl. utrzymują, iż obrady były nielegalne, chociaż nie są w stanie przytoczyć ani jednej okoliczności faktycznej, regulaminem uzasadnionej, którąby można wziąć za podstawę do uznania ich protestów za uzasadnione. Tak samo brak podstaw do uznania posiedzenia sejmowego z 11. listopada 1910 za nielegalne.

Lwów, 12. listopada 1910.

Czaykowski, Moysa, Doliński, Witkowski, L. Cieński, Sare, Rutowski, Schätzel, Adam, Jabłoński, Skarbek, Kędzior, Rittel, Wrześniowski, Thullie, Piniński, Dębowski, Milewski, Bednarski, Maryewski, Gniewosz, A. Brunicki, Potocki, Pastor, Hupka, W. Korytowski, Laskowski, Czartoryski, Abrahamowicz, Merunowicz, Gorayski, T. Cieński, A. Lubomirski, Baworowski, Bandrowski, J. Korytowski, Raciborski, Leo, Damski, Loewenstein, Pilat, Federowicz, Tertil, Cipser, Komorowski, Cielecki, Schnell, Sozański, Wł. Kraiński, Wereszczyński, Jampolski, Battaglia, Lewakowski, J. Brunicki, Obertyński, Bernadzikowski, Halban, Bojko, Konopka, Tyszkiewicz, Wodzicki, Brykczyński, Czaykowski, Bis, Cielecki, Krzczunowicz, Garapich, Stapiński, Styła, Ptak, Haempel, Sala, Urbański, Zardecki, Stefczyk, Starzyński, Niezabitowski, Starowieyski, Witos, E. Mycielski, Zamoyski, Maiss, Horodyski, Jahl, Krzysztofowicz, Onyszkiewicz, Cieluch, St. Mycielski, Krężel, Theodorowicz, Długosz, Michałowski,

**Marszałek.** Oświadczenie to zostanie dołączone do protokołu z dzisiejszego posiedzenia i posiedzenia z 11. listopada 1910.

Proszę o odczytanie wniesionego protestu.

Sekretarz p. Stan. H. **Badeni** (czyta)

Lwów, dnia 12. października 1910.

Do

Jego Ekscelencyi Stanisława gr. Badenioho  
Marszałka krajewoho

u Lwowie.

Pidpysani posły Sojmu krajewoho, Koroliwstwa Hałyczyny i Wołodymyryi z wetykym Kniaziwstwom Krakiewskym wnosiat otsym po mysły §. 76. regulaminu sojmowoho

Protest

prototy nezhidnoho z regulaminom postupowania, яке зайшло дня 11. падолиста 1910 r. на 109 засіданію I. сесіі IX. періода Sojmu Hałyckoho.

Z osobna:

W sprawozdaniu stenograficznym seho zasidania Sojmu hałyckoho stwerdżeno, żczo w tiahu ciłoho zasidania, na kotrim malaś westy zahalna dyskusya budżetowa, trawaly hałas, kryky, bytie pultamy, hranie, wystanie i t. d.

Otże pidpysani konstatujut' zhidno prawdoju, szczy w czasi mnymych narad na tym zasidaniu, i czerez ciłyj czas mnymych promow do budżetu pp. posłw Götz-Okocimskoho, Landaua i Zamojskoho, panuwaw po pryczyni obstrukcji ruskych posłiw, takyj hamir w sały zasidań, szczo było fizycznou nemożlywostyju czuty promowu mnymi, nazwanym posłiw.

Toż nazwani posły promawlały ne zi swojich miśc, a z trybuny sprawozdawciw, a stenografy spysuwały promowu tymu posłamy w ucho im dyktowani.

Львів, дня 12. падолиста 1910.

До

Его Ексцеленції Станислава гр. Баденьо-го, Маршалка краєвого

у Львові.

Підписані послы Сойму галицкогo Королівства Галичини і Володимирії з Великим Князівством Краківским вносять отсим по мисли §. 76. регуляміну соймового

Протест

проти незгідного з регуляміном поступованя, яке зайшло дня 11. падолиста 1910 r. на 109 засіданію I сесії IX. періода Сойму галицкогo.

З осібно:

В справозданіу стенографічнім сего засіданія Сойму галицкогo стврджено, що в тягу цілого засіданія, на котрім малась вести загальна дискусія бюджетова тревали галас, крики, бутя пультами, грає, свистанє і т. д.

Отже підписані констатують згідно з правдою, що в часі мнимих нарад на тім засіданію і через цілий час мнимих промов до бюджету пп. Геца-Окоцимского, Ляндава і Замойского, панував по причині обструкції руских послів такий гамір в сали засідань, що було фізичною неможливістю чути промови мними, названих послів.

Тож названі послы промавляли не зі своїх місць, а з трибуни справоздавців а стенографи списували промови тими послами в ухе їм диктовані.

Scho sposobu wedenia, narad, ani promow do uszej stenografam dyktowanych, ne moż nazwaty dyskusjeju budżetowju, jak to podaje protokoł zasidań, bo ne tilko stenografy, ale i posły mająt prawo, a nawet' obowiazok znaty proszczo i jak ide dyskusja — a możnist se znaty buła im widobrana, bo nawet' stojaczy duże blyżko trybuny — ne można buło z mnych promow niczoho czuty.

A i na trybunu distaty sia, szczoby przykładajczy ucho majże do ust mnychoh besidnyka — jak to czynyły stenografy — poczuty promowu, buło pidpysanym nemożlywo, bo trybunu trymały w obłozі polski posły.

Protyw takomu wedeniu debaty budżetowji protestuwaw posoł Skwarko.

Poneże pišla postanow § 39 i ślidujczych regulaminu sojmowoho — rozprawy sojmowi musiat buty ustni — wsim posłam zrozumili i dostupni, tomu ne pidlahaje najmenszomu sumniwu, szczo mny-mo perewedena rozprawa budżetowa generalna na tim zasidaniu Sojmu hałyckoho jest neważna naślidom czoho wnosymo ot-sej protest, ta prosym widczytaty jeho na najblyższym zasidaniu Sojmu i dołczyty do protokołu narad.

Łewyckyj,

Petruszewycz, Kuroweć, Kyweluk, Sodomora, Wynnyczuk, Skwarko, Makuch, Sandulak, Dumka, A. Staruch, T. Staruch.

Sego sposobu wedenia narad ani promow do uszej stenografam dyktowanych ne moż nazwaty dyskusieju budżetowju, jak to podaje protokoł zasidań, bo ne tilko stenografy, ale i posły mająt prawo a nawet' obowiazok znaty, pro što i jak ide dyskusia, a możnist se znaty buła im widobrana, bo nawet' stojaczy duże blyżko trybuni, ne można buło z mnych promow ničoho czuty.

A i na trybunu distaty sia, szczoby przykladaючи ucho majże do ust mnychoh besidnyka, jak to czynili stenografy — poczuty promowu, buło pidpysanym nemożlywo, bo trybunu trimali w obłozі польські posły.

Protyw takomu wedeniu debaty budżetowji protestuwaw posoł Skwarko.

Poneże pišla postanow § 39 i ślidujczych regulaminu sojmowoho, rozprawy sojmowi musiat buty ustni, wsim posłam zrozumili i dostupni, tomu ne pidlahaje najmenszomu sumniwu, szczo mny-mo perewedena rozprawa budżetowa generalna na tim zasidaniu Sojmu galityckoho jest neważna, naślidkom czoho wnosymo ot-sej protest, ta prosym widczytaty jeho na najblyższym zasidaniu Sojmu i dołczyty do protokołu narad.

Левицкий,

Петрушевич, Куровец, Кивелюк, Содо-мора, Винничук, Скварко, Макух, Сандуляк, Думка, А. Старух, Т. Старух.

**Marszałek.** Protest ten będzie dołączony do protokołu obrad posiedzenia z dnia 12. bm. i dzisiejszego.

P. T. Staruch. Proszu o hołos.

Прошу о голос.

**Marszałek.** W jakiej sprawie?

P. T. Staruch. W sprawie zapytania do JE. P. Marszałka.

В справі запитаня до ЄЕ. П. Маршалка.

**Marszałek.** Zastrzegając, że w myśl § 75 regulaminu do zapytania do Marszałka mogą udzielić głosu albo na początku albo na końcu posiedzenia według mego uznania — udzielam obecnie głosu p. T. Staruchowi.

P. T. Staruch. Wasza Ekscelenjo!

Ваша Ексцеленцио!

Majże dwa misiacl wże jak Sojm sia widbuwaje, ja proszu w kancelarji sojmowoj bilety dla najblyższych krewnych, a za kożdym razem meni sia widmowlaje, protywno polskym posłam daje sia biletiw dowolno, kilka chotiat, a nawet' pozwalaje sia im wprowadzaty publiku bez biletiw, kilka chotiat.

Majże dwa misiacl wże jak Sojm ся widbuwaje, ja proszu w kanceljarji sojmowij o bilety dla najblyższych krewnych, a za kożdym razem meni ся відмовляє, протывно польским послам дає ся білетів до-вольно, кілька хотять, а навіть' позволяє ся їм впроваджати публику без білетів, кілька хотять.

I tak w subotu wydiwjem na własni oczy, jak oden posoł polskij wprowadyw 5 osib na galerju bez biletiw

I tak w subotu widiv'em na własni ochi, jak oden posoł polskij wprowadyw 5 osib na galeriju bez biletiw.

Zapytaju Waszu Ekscelencju, czy i tut ruskі posły mająt mensze prawa jak pol-

Зapyтую Вашу Ексцеленцию, чи і тут рускі послы мають менше права як поль-

ski, czy i tu może być także bezprawstwo?

Dumaju, szczo posły wsi sut riwni tak polski jak ruski.

Jesly polskym daje sia desiatki biletów, a ruskych z niczym sia widprawlaje, to ne może być tolerowane w żadnim parlamencie, a także w Sojmi. Ja tu żadnych anarchistów ne wprowadzaju, a chotiwjem bilety dla swoich krewnych.

Riwnoż uriadnyky kancelarji ne powodiat sia suproty mame, jak suproty zastupnyka naroda, ale duże łehkoważuczno. Zapytuju Waszu Ekscelencju, czy schoczemu zaradyty i seho uriadnyka do witwiczalnosti potiahnuty.

**Marszałek.** Co do ostatniego zapytania wyrażam ubolewanie i zarządzę, ażeby każdy z funkcyjaryuszy Wydziału krajowego i kancelaryi sejmowej zachował się jak najuprzejmiej.

Co się tyczy zapytania pierwszego, muszę stwierdzić, że właśnie dziś, kiedy się dowiedziałem, że już dla szan. posła nie było biletów, posłałem jednego z urzędników do szan. posła z oświadczeniem, że gotów jestem pozwolić, ażeby szan. poseł wprowadził osoby, o które mu szło, bez biletów.

(P. T. Staruch. Ale wże widzijszy!) | (Але вже відійшли!)

Ja stwierdzam, że dobra wola była po mojej stronie. Muszę też zaznaczyć, że według przedłożonego mi wykazu, którego w tej chwili zażądałem, dziś kancelaryja sejmowa wydała: p. Petruszewiczowi 3 bilety, p. Lewickiemu 2 bilety, p. Kurowcowi 3 bilety, p. Skwarce 2 bilety, p. Traczowi 3 bilety, p. Sodomorze 2 bilety p. Krynickiemu łożę.

(P. T. Staruch. Ale ja czerez cili- | (Але я через цілу сесию ані одного  
sienku sesju ani odnoho ne distaw). | не дістав.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911.

Głos ma p. Battaglia

(P. Skwarko. Nema rozprawy budżet- | (Нема розправи бюджетової!)  
lowoji!)

(W tej chwili powstaje na ławach posłów klubu rusko-ukraińskiego wrzawa, dzwonienie, gwizdy trąbienie i uderzanie pulpitemi, które trwają dalej).

P. Battaglia (z mównicy). Wysoki Sejmie!

Zaden ze zjazdów zawodowych we Lwowie w ostatnich czasach nie miał tego efektu, co zjazd muzyczny.

Świętej pamięci Chopin ma, jak się okazuje, władzę działania takich samych cudów, co bp. Orfeusz.

Melomania czynna i bierna zapanowała po zjeździe muzycznym wszechwładnie w tym kraju. Z jednej strony posłowie ukraińscy ćwiczą się z niebywałą gorliwością w koncertach zbiorowych, a w próby te posłowie polscy wsłuchują się z takim przejęciem, że suchych mów w dyskusji budżetowej nikt nie chce słuchać. Wobec tego nie tyle zasad retorycznych trzymać mi się wypadnie, co w dłuższym ciągnięciu zreżagować żywy dziennik, gdyż to co powiedziałem w tych warunkach dla żadnych słuchaczy, a tylko dla czytelników będzie przeznaczone.

A więc najpierw artykuł wstępny.

Charakterystyczną cechą zbiorowej myśli ludzkiej jest wieczny niepokój, wieczne poszukiwanie nowych dróg myślowych.

Czy w naszym życiu publicznym nowych dróg nam trzeba, czy mogą się znaleźć nowe wskazania zasadnicze, to pierwsze pytanie? Dzieje nasze porozbiorowe, jak wogóle rozwój myśli ludzkiej w ostatnich stu latach, tak bardzo zdaje się wydobyły na

ски, чи і тут може бути так безправство?

Думаю, що послы всі суть рівні так польські як рускі.

Если польским дає сь десятки білетів а руских з нічим ся відправляє, то не може бути толероване в жаднім парламенті а також в Соїмі. Я ту жадних анархістів не впроваджую, я хотів'єм білетів для моїх крєвних.

Рівнож урядники канцелярії не поводять ся супроти мене, як супроти заступника народа, але дуже легковажучо. Зapyтую Вашу Ексцеленцію, чи схоче тому зарялити і сего урядника до відвичальности потягнути.

Co do ostatniego zapytania wyrażam ubolewanie i zarządzę, ażeby każdy z funkcyjaryuszy Wydziału krajowego i kancelaryi sejmowej zachował się jak najuprzejmiej.

Co się tyczy zapytania pierwszego, muszę stwierdzić, że właśnie dziś, kiedy się dowiedziałem, że już dla szan. posła nie było biletów, posłałem jednego z urzędników do szan. posła z oświadczeniem, że gotów jestem pozwolić, ażeby szan. poseł wprowadził osoby, o które mu szło, bez biletów.

(P. T. Staruch. Ale wże widzijszy!) | (Але вже відійшли!)

Ja stwierdzam, że dobra wola była po mojej stronie. Muszę też zaznaczyć, że według przedłożonego mi wykazu, którego w tej chwili zażądałem, dziś kancelaryja sejmowa wydała: p. Petruszewiczowi 3 bilety, p. Lewickiemu 2 bilety, p. Kurowcowi 3 bilety, p. Skwarce 2 bilety, p. Traczowi 3 bilety, p. Sodomorze 2 bilety p. Krynickiemu łożę.

(P. T. Staruch. Ale ja czerez cili- | (Але я через цілу сесию ані одного  
sienku sesju ani odnoho ne distaw). | не дістав.

Przystępujemy do porządku dziennego:

Dalszy ciąg rozprawy ogólnej nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911.

Głos ma p. Battaglia

(P. Skwarko. Nema rozprawy budżet- | (Нема розправи бюджетової!)  
lowoji!)

(W tej chwili powstaje na ławach posłów klubu rusko-ukraińskiego wrzawa, dzwonienie, gwizdy trąbienie i uderzanie pulpitemi, które trwają dalej).

P. Battaglia (z mównicy). Wysoki Sejmie!

Zaden ze zjazdów zawodowych we Lwowie w ostatnich czasach nie miał tego efektu, co zjazd muzyczny.

Świętej pamięci Chopin ma, jak się okazuje, władzę działania takich samych cudów, co bp. Orfeusz.

Melomania czynna i bierna zapanowała po zjeździe muzycznym wszechwładnie w tym kraju. Z jednej strony posłowie ukraińscy ćwiczą się z niebywałą gorliwością w koncertach zbiorowych, a w próby te posłowie polscy wsłuchują się z takim przejęciem, że suchych mów w dyskusji budżetowej nikt nie chce słuchać. Wobec tego nie tyle zasad retorycznych trzymać mi się wypadnie, co w dłuższym ciągnięciu zreżagować żywy dziennik, gdyż to co powiedziałem w tych warunkach dla żadnych słuchaczy, a tylko dla czytelników będzie przeznaczone.

A więc najpierw artykuł wstępny.

Charakterystyczną cechą zbiorowej myśli ludzkiej jest wieczny niepokój, wieczne poszukiwanie nowych dróg myślowych.

Czy w naszym życiu publicznym nowych dróg nam trzeba, czy mogą się znaleźć nowe wskazania zasadnicze, to pierwsze pytanie? Dzieje nasze porozbiorowe, jak wogóle rozwój myśli ludzkiej w ostatnich stu latach, tak bardzo zdaje się wydobyły na

wierzch wszystkie kwestye dla zbiorowego życia decydujące, tak bardzo zmusiły wszystkich do określenia swojego wobec tych kwestyi zasadniczego stanowiska, że naprawdę o nowe podstawowe myśli dziś byłoby trudno.

Ale czego nam potrzeba do ciągłego ulepszania metod działania w życiu publicznym, do ciągłego uwzględniania doświadczenia i pilnego śledzenia zmian, jakie w potrzebach społeczeństwa w miarę rozwoju się dokonuje? I tak coraz jaśniejszą staje się potrzeba wprowadzenia polityki antypolitycznej.

Doświadczenie bowiem tych lat ostatnich, w których nasze życie polityczne przeszło z konieczności na zasady współczesnej strategii, w szczególności na zasadę operowania masami, wykazało cały szereg politycznych z tą nową metodą połączonych patologicznych zjawisk, które jak epidemie z życia politycznego w ścisłym słowa znaczeniu, przenoszą się na funkcje życia społecznego i zakażają cały ustrój.

Do takich epidemii należą przedewszystkiem gorączka partyjna. Charakterystycznymi jej objawami są megalomania chroniczna, ślepotą na wszystko to, co ktokolwiek inny zrobi dobrego, zniechęcanie wszystkich do partyi należących do pracy na niwie publicznej, nie liczenie się zupełnie z psychologią indywidualną innych partyi stojących czynników życia publicznego, obniżanie poziomu psychologii zbiorowej przez alegalizację środków działania, bezwzględność w stosowaniu zasady, że każdy środek dobry, co wiedzie do celu.

Temi siłami, które tracimy na walki między partyjne, możnaby poruszać maszyny o setkach tysięcy koni parowych, możnaby używając ich w pracy ekonomicznej i kulturalnej, podnieść kraj w krótkim czasie na wysoki poziom.

Nową metodą w tych warunkach stać się winno systematyczne leczenie owej patologii politycznej. Choroby tej nie leczy się stosowaniem zbyt zimnej wody i kaftanów bezpieczeństwa.

Jak doświadczenie okazało, wszystkie takie ostre środki stan chorego pogarszają. Można ją leczyć jedynie przykładami rozszerzonymi na coraz szersze koła społeczeństwa, przykładem własnej skromności, oraz sprawiedliwości w życiu publicznym.

Suum cuique ma taką siłę, że zwyciężyć musi, gdy będziemy je stosowali w każdej okazyi życia.

A dalej przy każdej sposobności należy łagodzić napięcie walk międzypartyjnych i lokalizować buchające ognie.

Stronnictwa polityczne są potrzebne i nieuniknione, ale wojna nie śmie być ich pierwszym celem. Jak w życiu państw tak i tu wojna to ultima ratio. A dalej, skoro już raz wojna, to nie prowadzona obyczajem dzikich ludów, ale z zastosowaniem przepisów prawa wojny, które i tu tj. między stronnictwami coraz bardziej doskonalić się winno, jak doskonali się w ostatnich czasach na szerokiej arenie stosunków międzynarodowych.

Nasze stronnictwa prowadzą przeważnie politykę miecza, gdy należałoby prowadzić politykę twórczego młota, pracą młota wzmocnić podwaliny życia zbiorowego, młotem zdobywać nowe siły z głębin zbiorowej duszy, młotem siły te spajać. Miecz jest dla wrogów zewnętrznych. Zaś co do przeciwników wewnętrznych tylko wtedy go dobywać należy, gdy ich ataki hamują pracę młota.

Dalszym objawem patologicznym naszego życia publicznego w ostatnich latach, objawem którego złe skutki sięgają bardzo głęboko, jest to, że praca społeczna, ekonomiczna i kulturalna stała się koniem trojańskim, którym różne stronnictwa polityczne wjeżdżają w środek ludu, by w ten sposób utrwalić swoje nad nim panowanie. Tymczasem właśnie praca społeczna, ekonomiczna i kulturalna stać się winna samostnym i pierwszorzędnym celem politycznym.

Dziś ekonomię i socyologię nakręca się do politycznych celów, gdy właściwie odwrotny porządek wskazany, gdyż polityczne działanie stosować się winno do ekonomicznych i socyologicznych wskazań.

Pierwszorzędnym politycznym celem jest podniesienie produkcji i dochodu społecznego, gdyż przecie od dobrobytu zależy i oświata i cywilizacja i nasze znaczenie na zewnątrz i możność zdobywania znacznych środków materialnych na wszelką pracę zbiorową i możność wyzyskania autonomii politycznej, zatem słowem: polityczna siła.

Pierwszorzędnym celem politycznym jest podniesienie kultury mas, gdyż od sto-

nia tej kultury, od mas tych uświadomienia, nietylko narodowego lecz także i społecznego w najobszerniejszym słowa znaczeniu, zależą prądy polityczne z tych mas się wydobywające, i zależy możliwość użycia tych mas do akcji politycznych w interesie krajowym i narodowym.

Nowem wskazaniem działania politycznego obliczonego na masy, winno stać się: iść na masy nie w obłokach demagogicznych frazesów i nie z kinematografem ziemskiego raju, ale z realnym tych mas uświadomieniem uzyskiwac na masy wpływ polityczny nie znanymi środkami gonitwy za popularnością, ale realną wśród tych mas i dla nich pracą, pracą od fundamentów.

Tylko widok takiej pracy i jej owoców zdoła wpierw zapewnić wśród mas posłuch trzeźwemu słowu. Podkreślam wyraz trzeźwemu, bo dzisiejsze metody działania politycznego wśród mas mają najwybitniejsze znamiona alkoholizmu, na zgromadzeniach o demagogicznym nastroju upajają się wszyscy prędko i łatwo, upajają się dźwiękiem słowa i ostrością słuchaczy, upajają się i efektem mowcy i aranżerowie.

Ale owoce działania gwałtownego a płytkiego w życiu publicznem są tak właśnie przemijające, jak podniecenie alkoholiczne i dalej jak w owej przypowieści ów lew ze zgromadzenia nie pozostaje wiecznie lwem, ale w dalszym procesie alkoholizacji zatrucia zmienia się w inne coraz mniej gwałtowne zwierzęta.

Ostatnich lat kilkanaście naszego życia zbiorowego wykazuje szereg znamion wybitnie odrodzeniowych.

Uświadomienie narodowe znaczne zrobiło postępy, dobrowolna akcja społeczna w dziedzinie oświatowej, kulturalnej i ekonomicznej wykazuje również coraz to nowe zdobycze, wzrosło znacznie poczucie siły i zdrowia.

Wielkie niezaprzeczenie w tem zasługi narodowej demokracji. Była to jednak gospodarka ekstenzywna, polegająca na dorywczem zajmowaniu coraz to nowych przestrzeni podobnie jak gospodarka rolnicza na olbrzymich korczunkach kanaryjskich. Teraz przychodzi czas, w którym ów prąd szeroko rozlany, co użyźniał ziemię, regulować należy, aby użyźnionych przez siebie pól nie zasypał gruzem szutru i kamieni.

Koryto rzeki społecznej pogłębić nam trzeba, aby zabezpieczyć brzegi przed powodzią, a prądowi dać spławność i żegluge.

Równie ważną jak regulacja rzek jest obecnie dla nas podobna regulacja prądów politycznych.

Z gospodarki ekstenzywnej czas przechodzić stopniowo na intensywną i przez inwestycje moralne zwiększać plon z morga niwy społecznej.

Gdy się rozejrzemy po szerokim świecie, widzimy, że podobny proces odbywa się wszędzie i że wszędzie przychodzi do regulacji najradykałniejszych prądów politycznych.

Socjalizm szedł przez długie lata szeroko-ekstenzywnie, dbając przedewszystkiem o to, by radykalną agitacją uświadamianiem żywiłowego niezadowolenia przyciągnąć do siebie jak najliczniejsze masy.

A dziś gdy grunt i w Niemczech i w Francji i nawet w Anglii silnie użyźniony na wielkich przestrzeniach przechodzi w Niemczech rewizjonizm, w Francji socjalizm państwowy tak ostrymi środkami zwalcza pierwotne ogólne metody socjalizmu, jak by tego nie potrafiło uczynić społeczeństwo burżoazyjne a w Anglii silnie się wybija feminizm, duchowo pokrewny filozoficznemu pragmatyzmowi. Tak więc i tam najradykałniejsze kierunki polityczne uważają, że obecnie czas na pogłębianie pracy i na umacnianie fundamentów podłoża społecznego.

Zycie polityczne a właściwie wogóle życie publiczne nasze w ostatnich czasach przyniosło także pewne szkodliwe polityczne zбочenia. Hasło: przyszłość nasza w ludzkiej rękach opanowała w miastach znaczną część ideologów i idealistów miejskich. W samych miastach spotykamy się nieraz z głosami, że nie rokują one w naszym życiu narodowym żadnych przyszłych sił, gdyż składają się w ogromnej części z narodowo-nieuświadomionych żydów, z których coraz większa część wręcz wrogo wobec polskości występuje, dalej z nielicznej warstwy ciemnego proletaryatu rękodzielniczego i robotniczego i wreszcie z ubogiej, na płacą swoją skazaną, walczącą z drożyzną i zależnej klasy urzędników.

I z tego smutnego obrazu wyciągają ci pesymiści tę konsekwencję, że wszelkie wysiłki należy skupić ku podniesieniu ludu wiejskiego. Nie wchodząc tu w szczegóły rozbiór owego obrazu, który co najmniej odznacza się powierzchownością kredko-

wego szkicu, to jedynie wypada podnieść, że im smutniejszy byłby obraz naszego położenia w miastach a im lepszy po wsiach, tem więcej by sił należało skupić na miasta, boć chyba nie wolno nam w tej walce porzucać zagrożonych posterunków.

Myśląc o wychowaniu młodych pokoleń, ciągle zakładamy bursy dla młodzieży wiejskiej, a nikt nie myśli o tem, że luźne zastępy młodzieży, pochodzącej z warstw miejskich, nietylko warstw proletaryackich i rękodzielniczych, lecz także z warstw t. zw. inteligencji, przez wczesną śmierć rodziców lub przez ich trudne położenie materialne, idą na marne dla braku zorganizowanej opieki. A przecież szkoda dla narodu i społeczeństwa tego materiału tradycyi narodowej i kulturalnej, którą te ty-siące dzieci wnoszą w dom rodzicielski.

Cieszyć się nam wszystkim należy i z rozwoju kółek rolniczych i z postępu szkolnictwa ludowego i z takich obywateli chłopskich jak Bojko, Witos, Fidler i za serce nas biorą banderye krakusie w obchodach grunwaldzkich.

Ale schłópienie Polski nie może być ideałem i nie mogą się cieszyć z tego, że gdy do tej pory nad naszym życiem publicznem nieraz w wysokim stopniu górował egoizm klasowy, egoizm społeczny — nie ekonomiczny większej własności, obecnie grozi nam podobny egoizm ludu włościańskiego przez działanie politycznych partyj w prowadzeniu w koryta skrajnej polityki agrarnej.

W tych warunkach pierwszorzędnym celem realnej polityki, której naczelnem przykazaniem musi być równowaga zawodów ekonomicznych i równowaga społeczna, staje się podnoszenie zawodów produkcyjnych miejskich, przemysłu rękodzieła i handlu, a dalej i tendencya nasza miejska zdać sobie jasno sprawę z obowiązku zbliżenia się do t. zw. mieszczan, którzy przeważnie są dobrym dla pracy zbiorowej materiałem, ale którym trzeba i duchowego kierownictwa i fachowej pomocy.

Inteligencyę naszą z mieszczanami łączy te same zasadnicze ideały: gorące umiłowanie polskości i podstawowy nastrój demokratyczny.

W tych warunkach zniknąć winne wzajemne nieufności i przesady dzielące te warstwy i nie można zamykać oczy na wady danej sfery ale trzeba je brać po ludzku, cierpliwie, wychowawczo, jeśli chce się dla wyższych celów osiągnąć ko-operacyę.

W pracy o tak wysokich celach jak podniesienie narodu i kraju nie wolno kierować się osobistemi czy zbiorowemi sympatjami lub antypatjami. Niwa pracy publicznej to nie klub towarzyski, nie salon gdzie wolno zależnie od usposobień osobistych zależnie od nawyknień formalnych dobrać sobie uczestników. Nam w naszym niesłychanie trudnem położeniu, nie wolno odsuwać się od nikogo, kto zdolny jest do łącznej z nami pracy dla wspólnych ideałów, kto razem z nami pracę taką chce podejmować.

Jeszcze o jednym objawie naszego życia politycznego należy wspomnieć.

W tych stronnictwach politycznych, które stosując się do nowych potrzeb poszły szeroko na masy w tych daje się spostrzedz przerost siły organizacyjnej. Przekształciły się one w zakony o wielkiej ekskluzywności i bardzo ścisłych regułach, zabijających wszelką indywidualność.

Niebezpieczeństwo takiego układu w tem polega, że przez brak dostępu świeżego powietrza w takich zakonach łatwo wybucha i szerzy się epidemia gorączki partyjnej, której opis powyżej podałem. I tak rodzą się w tych warunkach coraz liczniejsi nie stronnicy polityczni ale polityczni sekciarze. Pierwotnie mieliśmy właściwie tylko jeden polityczny zakon o wielkiej ekskluzywności i bardzo ścisłej regule. Był to zakon kamedułów wprawdzie nie na Bielanach osiadłych, ale w pobliżu, bo w Krakowie na szlaku mający swoją siedzibę.

Na zewnątrz z zakonu tego do społeczeństwa wychodziło tylko jedno stereotypowe „Momento mori“. Potem przyszły zakony młode, ruchliwe propagandystyczne, jakby zakony braci bosych. Niektóre z nich chciały być bonifratrami, leczącymi chorobę umysłu społecznego, ale nie jedno podpatrzyli u dawnych zakonów rycerskich i zastosowali z czasem niejedną z znanych metod krzyżackich. A życie w tych zakonach przypomina także poniekąd odłam skrajny buddyzmu. Tak bowiem jest zakon tylko w siebie wpatrzony, tak ich członkowie tylko w zakonie świat cały i swój własny obraz widzą, że wielce przypominają owych omfalopsychitów, którzy do najwyższej doskonałości chcieli dochodzić przez nieustanne wpatrywanie się w własny p:pek.

Nawiązując do tego, co wyżej powiedziałem o charakterze pracy społecznej, kulturalnej i ekonomicznej, jako samoistnego i pierwszorzędnego celu politycznego, sądzę, że należałoby skupić wszelkie wysiłki, aby pchnąć nasze wszystkie organizacje polityczne na pole takiej właśnie pracy, aby z ich łona wychodziła dalsza na tych polach inicjatywa, aby stały się one tej pracy ostojami, pomocą i opieką.

Na to spotkać się można z zarzutem, że są już instytucje i stowarzyszenia zajmujące się szczegółowo i zawodowo pracą tego rodzaju.

Wszelako trzeba przecież akcyę tych stowarzyszeń ożywić i dopomagać jej politycznymi wpływami i dawać inicjatywę do akcji takich, dla których dotąd nie ma naturalnych ośrodków.

Należy tu n. p. sprawa wychowania proletaryatu miejskiego, boć przecież nasze stowarzyszenia oświatowe przeważną część swoich wysiłków stosują na wsiach, a pole systematycznych wykładów i odczytów dla proletaryatu miejskiego na tak szeroką skalę, na jaką byłoby potrzebne i na jaką byłoby możliwe wobec znacznej liczby sił prelegenckich w miastach leży przeważnie odłogiem.

To samo odnosi się n. p. do doniosłej sprawy budowy domów ludowych jako ośrodków dla życia towarzyskiego i oświatowego proletaryatu miejskiego.

A dalej akcyi owych poszczególnych stowarzyszeń i instytucji, często owianej bardzo dobrymi chęciami, ale bardzo mało praktycznej i nie działającej praktycznie należy nieraz wręcz narzucić konkretyzację programu na krótką metę i w ten sposób ogólną wydatność ich pracy podnieść.

Jakież to będzie pole do pożytecznego wyrobienia i użycia całego mnóstwa sił młodych dziś marnujących się w bezpłodnej agitacji polityczno-partyjnej! Czas najwyższy, by te zakony kontemplacyjno-buddystyczne i te wojownicze, w które przemieniały się nasze stronnictwa, przeszły na inne wzory zakonnych reguł i praktyk tych, które przez nauczanie i pieczę społeczną dobijają się dla siebie zasług.

Szczególnie rażące i szkodliwe są objawy zróżniczkowania polityczno-partyjnego w łonie demokracji.

Programy polskiej demokracji twórczej Smolki, Ziemiałkowskiego, Romanowicza w istotnych punktach nie różniły się od pisanych programów obecnych stronnictw demokratycznych demokracji narodowej i demokracji polskiej.

Jeżeli w poglądach pomiędzy różnymi odcieniami demokratycznymi są pewne różnice, to jednak nikt nie zaprzeczy, że wspólności są bez porównania większe — (P. Schätzel. Bravo!) — i gdyby tylko nasza demokracja porozumiała się w tym kierunku, by wspólnymi siłami wykonywać owe wspólne punkty programu, to nie starczyłoby na taką wspólną pracę życia i kilku pokoleń. A coż zresztą pisane programy!

Wielki program narodowy i demokratyczny wypisany jest w naszych sercach, odzywa się tętnem naszej krwi i streszcza się w jednym mianowicie dążeniu do wzmocnienia, pomnożenia i skupienia sił narodowych i do zdobycia narodowi naszemu jak najlepszych warunków bytu i rozwoju.

Dla tych wielkich celów łączmy narodowe siły, dla tych wielkich celów zwalczajmy różnopostaciowy radykalizm narodowej polityce wrogi a nieprzyjazny również rozumnej, umiarkowanej, bo rozwojowej demokratyzacji ustroju społecznego.

Wszelka realna i umiarkowana praca w życiu publicznym zwłaszcza w polityce musi się uzbroić w szczególną cierpliwość i wytrwałość, wszelka taka praca musi być na to przygotowana, że będzie stała w ciągłym ogniu często z bronią u nogi, bo często na prowokacye nie wolno jej będzie odpowiadać równą bronią, by nie podwyższyć temperatury gorączki politycznej zjadającej organizm zbiorowy.

W społeczeństwie naszym zwłaszcza w obecnej dobie, pod wpływem owej patologii politycznej, o której na wstępie mówiłem i jednostki działające i akcyę zbiorowe i idee narażone są na krzywdzenie w wyższym stopniu niż w przeważnej części innych społeczeństw.

Wydrwiwanie, negowanie szlachetnych intencji i oszczerstwa stało się codziennym chlebem życia politycznego a najgorsze to, że wielu z tych, którzy tych środków używają, żyje w przekonaniu, iż tak najlepiej służy sprawie publicznej.

Ale jeśli będzie u nas wiara, że nasza droga pracy realnej i umiarkowanej i nasza walka z demagogią dobra, jeśli nie będziemy zrażać się tem, że rezultaty takiego

działania z konieczności będą na razie mniejsze i powolniejsze niż owoce zbierane przez radykałów, to mogą paść z pomiędzy nas ci lub owi żołnierze, których przeciwnicy nasi szczególnie na cel wezmą, ale armia demokracji polskiej nie zginie i posuwając się ciągle statecznie naprzód, rosnąc ciągle w siły, kiedyś w świeżym wietrze wiosennem fruwać będzie sztandar idei zatknie na szczytach twierdzy, która nazywa się społeczeństwem. (*Brawa*).

Trzeba wiary w to, że nie zozydanie przeciwników, nie nieustanny cyrk czy kinematograf polityczny, nie polityczne walki byków ad captandam plebis benevolentiam i nie duszołapstwo zasilać będzie szeregi, ale spokojna, poważna i wytrwała praca.

Taka wiara będzie w naszych stosunkach nowością, bo trzeba nam się wyzwolić przecież z tej dotychczasowej autosuggestyi, że jeśli chce się uzyskać wpływ na masy, to trzeba koniecznie dosiadać konia frazesów, trzeba koniecznie stawać do startu waryackich wyścigów o popularność, trzeba koniecznie rzucać się z drewnianym pałaszem na wszystko i wszystkich i trzeba koniecznie na wszystko i wszystkich wytaczać armaty bryzgające błotem.

Oczywiście wielu powie o takich receptach politycznych, iż lekarstwa te mają smak tak mdły i nudny jak lukrecya, a miękkie są jak tój. (*Wesołość*).

Wszelako wrzask i brutalność nie są dowodem energii, a dowodem energii jest wytrwałość w trudnej pracy. Dowodem energii byłaby silna wiara w to — wiara z uczynkami — że społeczeństwo coraz więcej liczyć się będzie z głosem rozważnym ale stanowczym nie trwożliwym ale poważnym, a coraz mniej z wybuchami politycznego szału.

Więcej energii, odwagi i tężyzny wymaga ciche posuwanie się wojsk na pozycje wśród gradu kul, niż ostry atak na bagnety na krótki dystans lub błyszcząca szarża kawalerii.

W wirwarze spraw wewnętrzno-politycznych zapomnieliśmy zupełnie o doniosłej kwestyi, która jest bodaj na pierwszym planie życia administracyjnego w państwie austriackiem. Zapomnieliśmy o tem, że przecież ministerstwo kolejowe wypracowało projekt reorganizacji kolei państwowych, będący obecnie przedmiotem studyów państwowej Rady kolejowej.

O doniosłości tej kwestyi daje wyobrażenie sama cyfra blisko 5 miliardów, jaką przedstawia kapitał zakładowy austriackich kolei państwowych.

Idzie o to, aby ulepszyć administrację tych olbrzymich sum, aby podnieść sprawność ogromnego aparatu kolei państwowych, nieodpowiadającą wcale a wcale rosnącym potrzebom gospodarstwa społecznego.

Idzie o to, czy i jak zmniejszyć dopłatę z ogólnych pieniędzy podatkowych do deficytu stałego kolei państwowych, dopłatę w wysokości przeszło 70 milionów koron rocznie, co wobec widma nowych podatków co najmniej na aktualności zyskuje. Idzie o konieczność znacznych nowych inwestycji, zarówno o podniesienie sprawności kolei jak i o podtrzymanie tej przemysłu, która na dostawach kolejowych opiera swój byt. Słowem administracja kolei państwowych austriackich stoi dziś przed takim samym zadaniem i pytaniem, przed jakim stanęła armia austriacka po klęsce pod Sadową. A nikt chyba nie wątpi, że ważność obu problemów jest równa.

Rozpatrując sprawę reorganizacji kolei, nie należy ograniczać się do ogólnych zasad, ale koniecznym jest wejście w szereg szczegółów, bo jest to pole, na którem więcej może, niż na jakimkolwiek innym, najpiękniejsze zasady mogą być zupełnie wypaczone szczegółowem ich wymienieniem.

Niedawno odbyła się z inicjatywy komitetu państwowej Rady kolejowej ankieta znawców w tej sprawie. Nie uwłaczając nikomu muszę jednak skonstatować, że z pomiędzy tych znawców, nie mniej jak z pomiędzy innych czynników, a z pomiędzy wszystkich innych czynników wypowiedających swoją opinię w sprawie reorganizacji kolei państwowych najwięcej i wręcz decydującą kompetencję muszą przyznać dyrektorom kolei państwowych i dlatego w całym wielkim tomie, protokole z owej ankiety na pierwszy plan dla mnie wybijają się opinie byłych dyrektorów Kittla, Pally'ego i Wierzbickiego niemniej jak krajowego dyrektora kolejowego.

Opinie te są ze sobą zgodne w istotnych punktach z zapatrywaniem przez galicyjskich ekspertów wypowiedzianem, z którymi i ja się w istocie rzeczy solidaryzuję, odejmuje charakter jakichkolwiek politycznych tendencji.

Skoro p. Kittel, były dyrektor wiedeński, zgodził się z p. Wierzbickim w tem, że nie należy stwarzać nowych urzędów centralnych, ale jak najbardziej rozszerzać kompetencję dyrekcyi kolei państwowych, i że należy stworzyć inspektoraty ruchu, podległe dyrekcyi nie jako organy pomocnicze i kontrolujące, ale jako tę władzę, na której spocynałby punkt ciężkości egzekutywy, to chyba te wskazania dyktowane były u obu wspomnianych ekspertów przekonaniem o ich racjonalności administracyjnej, opartem na długoletniem doświadczeniu a nie są wcale wyrazem jakichś politycznych tendencyi.

Kardynalnym błędem dotychczasowej akcji ministerstwa kolejowego w sprawie reorganizacyi kolei państwowych jest to, że zaczęto a raczej próbowano ją zacząć od głowy, od góry zamiast od dołu.

Charakterystyczne jest to, że we wszystkich elaboratach ministerjalnych tej sprawy dotyczących, najmniej jest mowy o dole, o egzekutywie, a gdy reforma projektowana ma za główny przedmiot inne rozmieszczenie i podzielenie urzędów centralnych w ministerstwie kolejowem, czy w nowych urzędach centralnych, gdy zatem idzie w niej przede wszystkim o odpowiednie rozmieszczenie biurów po biurach, a więc i o rozkład okazyi do siedzenia dla urzędników, reforma ta nie jest reformą in membris et in capite, ale chyba in podicibus.

Sprawę reorganizacyi kolei państwowych należy podzielić na kilka grup i tak: na sprawy dotyczące stosunków personalnych, personalu wykonawczego, dalej ustrój władz, następnie sposób urzędowania i system kształcenia zawodowego personalu, a wreszcie pomówić przyjdzie o skutkach, które z tego wyniknąć mają, względnie których się spodziewać mamy.

A zatem przede wszystkim sprawa personalu wykonawczego.

Jedną z głównych przyczyn ociężałości egzekutywy kolejowej a zatem straty czasu, a zatem nadmiernych kosztów, to są takie instrukcje dla służby wykonawczej, których charakter w tem się wyraża, iż umożliwiają tak zwany bierny opór.

Przez zmianę i uproszczenie instrukcyi, w których przecież cały szereg przepisów nie może mieć sensu, jeśli przepisy te mogą być stosowane tylko wtedy, gdy personal chce zrobić na złość zarządowi, dałoby się osiągnąć bardzo znaczne uproszczenie i przyspieszenie egzekutywy, w szczególności całej manipulacyi wozowej, a więc służby przesuwawczej, manipulacyi w magazynach w szczególności przy ekspedycyi towarów, przy której dziś mierzi się od niepotrzebnych pisanin.

Należałoby dążyć do zmiany instrukcyi w kierunku lepszego podziału pracy, lepszego wyzyskania czasu, lepszego wyzyskania istniejących urządzeń, szanowania i oszczędzania materyału.

Słyszymy odzywające się coraz częstsze skargi na rozluźnienie dyscypliny w naszym kolejnictwie. Gdy mówi się o tem, że w nasze kolejnictwo trzeba wprowadzić ducha kupieckiego, to ja chciałbym dążyć, by o ile o stosunki personalne idzie w kolejach panował porządek wojskowy albo przemysłowy.

Dyscyplinę może utrzymać tylko taka władza, której siedziba jest blisko personalu, nad którym ona ma sprawować dyscyplinę, taka władza, której organa osobiście znają wszystkie jednostki, podlegające ich rozkazom.

Stąd wynika pierwszorzędna konieczność utworzenia małych okręgów administracyjnych.

Tylko wtedy będzie mogła administracya kolejowa odpowiednio używać swego personalu i w miarę potrzeb przerzucać go z jednego miejsca na drugie.

Przy tej sposobności dla podniesienia dyscypliny a również ze względów humanitarnych należy jak najbardziej skrócić tok postępowania w sprawach personalnych, zwłaszcza tok postępowania dyscyplinarnego.

Wogóle jeżeli mówi się o reorganizacyi kolei państwowych, to gdy podstawą tej administracyi jest materyał ludzki, trzeba sobie jasno zdać sprawę z tego, że należy stosunek do tego materyału tak urządzić, iżby otrzymał on w zreformowanej pragmatyce służbowej jak największe, możliwe udogodnienia np. co do urlopów, stabilizacyi, godzin i dni wolnych od pracy, za to jednak należy stworzyć ramy umożliwiające dopilnowanie, by obowiązki były jak najściślej wykonywane.

Następnie należy podnieść poczucie odpowiedzialności we wszystkich organach służby kolejowej.

Dziś to poczucie jest w najwyższym stopniu rozwodnione, ponieważ dezawulowanie organów niższych przez wyższe jest na porządku dziennym i ponieważ z drugiej strony nawet w sprawach własnego zakresu działania, ukróca się z góry ich samodzielność, dając im w takich sprawach wskazówki, jak postępować mają, a konsekwencją tego jest to, że nikt nie chce brać na siebie odpowiedzialności za jakikolwiek samodzielne zarządzenie, chce być krytym i dlatego czy potrzeba, czy nie potrzeba zasypuje władze wyższe same i samowolnie ukrócają organizacyjną samodzielność organów niższych, zmuszając je do słuchania decyzji wyższej nieraz nawet wtedy, gdy to postanowieniami organizacyjnymi nie jest przewidziane.

Chęsto te władze wyższe same i samowolnie ukrócają organizacyjną samodzielność organów niższych, zmuszając je do słuchania decyzji wyższej nieraz nawet wtedy, gdy to postanowieniami organizacyjnymi nie jest przewidziane.

Otóż powtarzam, poczucie odpowiedzialności należy podnieść, należy dążyć do możliwie największego usamodzielnienia wszystkich organów przy ścisłym zastosowaniu ich zakresu działania do ich kwalifikacji i należy np. wręcz zakazać odnoszenia się do władzy wyższej z zapytaniami, które należą do własnego zakresu działania owej władzy niższej.

Tak więc reorganizację kolei państwowych należałoby właściwie rozpocząć od tego, by zbadać sumiennie, w jakich kierunkach możnaby rozszerzyć samodzielność urzędów stacyjnych, naczelnictw ogrzewalni, naczelnictw warsztatów itp. itp.

Uproszczenie stosunków personalnych wyniknęłoby także z uproszczenia nadzwyczaj skomplikowanego systemu klasyfikacji funkcjonariuszów kolejowych.

Należałoby jak najbardziej zmniejszyć i sprowadzić do wspólnego mianownika kategorie służbowe.

System administracji kolei państwowych w tym także kierunku powinien stać się przemysłowym względnie kupieckim w najbardziej nowoczesnym pojęciu słowa, iż personal należałoby zainteresować i w finansowych wynikach i w wielkiej sprawności całego aparatu.

Dokonać tego mogą premie bardzo zróżniczkowane w różnych działach dając równocześnie w ramach automatycznego systemu awansowego możliwość szczególnego uwzględnienia jednostek zdolniejszych, pilniejszych, słowem wybitnych. Cały ustrój kontroli kolei państwowych jest wadliwy.

Kontrola jest przeważnie natury formalnej, odbywa się za często wskutek tego jest bardzo kosztowną. O wiele lepszą byłaby kontrola rzadsza a gruntowniejsza.

Przechodzę do ustroju władz

Projekt ministeryalny ma w tym względzie fałszywy, biurokratyczny punkt wyjścia. Mianowicie mówi o instancjach.

Jest to pojęcie obce życiu przedsiębiorczemu, wyjątki mogą zachodzić tylko tam, gdzie ministerstwo kolei ma z mocy szczególnych ustaw poruczoną sobie judykaturę, atoli o ile idzie o administrację kolei państwowych, to nie można mówić o instancjach a można mówić tylko o organach administracji różnego typu, z których każdy może mieć różny jakościowo zakres działania, ale w tym swoim zakresie powinien być do tego stopnia samodzielny, by cała dana sprawa u niego się załatwiała i z niewieloma wyjątkami obywatela się bez zatwierdzenia jakiegis władzy wyższej.

Do reorganizacji kolei państwowych trzeba się było zabrać w ten sposób, by przedewszystkiem zbadać każdą agendę od dołu w tym kierunku, czy jest konieczne by ona od owego organu niższego szła jeszcze do władzy wyższej.

Będzie wielkiem uproszczeniem, na które zresztą godzą się sfery interesowane, zwłaszcza przemysłowe i handlowe, jeżeli zniesie się prawo rekursu we wszystkich sprawach reklamacyjnych i w ogóle w sprawach takich, w których możliwe jest w razie niezadowolniających orzeczeń administracji udanie się na zwyczajną drogę prawa.

Także należy stosunkowo jak najbardziej ograniczyć możliwość rekursów w sprawach personalnych.

Jak wyżej zauważyłem, najważniejszym w przedsiębiorstwie kolejowym jest materal ludzki. Otóż jeżeli wskazane wyżej względy administracyjne wymagają, by siedziba władz w sprawach personalnych była blisko personalu, to wynika stąd bezwarunkowo konieczność utworzenia inspektoratów ruchu i to nietylko dla kontroli, ale także z daleko idącą władzą administracyjną dla przestrzeni stosunkowo nieznacznych najwyżej od 200—250 klm.

Inspektoraty te winne łączyć w sobie wszystkie gałęzie służby egzekutywnej, a zatem obok osobnego kierownika, winny mieć referentów dla służby konserwacyj

i budowy, dla ekspedycyi pociągów (Zugförderung), dla spraw ruchu oraz dla spraw przemysłowych.

Inspektoraty winny być obsadzone najtęższymi i najbardziej energicznymi siłami, w stosunkowo wysokich rangach, o dobrych poborach, ponieważ w nich będzie punkt ciężkości administracji, od nich będzie w najwyższym stopniu zależała sprawność służby, jak również będą zależały i oszczędności.

Tu powstaje pytanie, czy wielkich stacyj, np. Lwów i Kraków nie należałoby przekształcić w inspektoraty ruchu same dla siebie.

Do samodzielnego zakresu działania inspektoratów ruchu powinny należeć sprawy następujące:

(Wyliczam tu tylko najważniejsze, celem scharakteryzowania ducha, w jakim reforma winna się dokonać).

Należę zatem winny: przyjmowanie podurzędników, służby i robotników w ramach systemizacji dokonanej przez dyrekcję, dalej przenoszenie ich, obsadzanie posad i uwalnianie ze służby, co do wszystkich tych kategorii, niemniej jak przyznawanie zapomóg, remuneracyj i premij, dalej przeprowadzanie i orzekanie w postępowaniu dyscyplinarnem w pierwszej instancji dla tych wszystkich kategorii i tak samo także w odniesieniu do kar porządkowych, suspendowanie funkcjonaryuszy, udzielanie im urlopów do 6 tygodni, przyznawanie ulg w cenach jazdy dla własnego personelu, lub też z powodu ubóstwa.

Następnie spadłyby na inspektoraty wszystkie funkcje konserwacji w ten sposób dalej zdecentralizowane, ażeby się utworzyły t. zw. kierownictwa przestrzeni (Strecken-Leitungen) poruczone młodym siłom technicznym i obejmujące przestrzenie od 25—30 kilometrów.

Do tych kierownictw przestrzeni należałoby samoistne dysponowanie bieżących robót konserwacyjnych, oraz wyszkolenie banmistrzów, następnie przeprowadzanie rekonstrukcyi obiektów, kładzenie nowych szyn, według dyspozycyi inspektoratów oraz wykonywanie innych nowych budów, według dyspozycyi dyrekcji. Należałoby przyznać inspektoratom prawo oddawania robót konserwacyjnych i budowlanych do pewnej wysokości np. do wysokości 10.000 K.

W dziedzinie tak zwanej ekspedycyi pociągów (Zugforderung) ważnem zadaniem inspektoratu byłoby kształcenie nieustanne personelu jeżdżącego.

Dalej na inspektorat musiałoby przejść gros kompetencyi dyrekcyjnych w sprawie ruchu, albowiem inspektoraty byłyby właśnie tym organem, któryby przedewszystkiem ruch prowadził.

Tu należy dodać jeszcze samodzielne kompetencje co do stawiania wag pomocowych, wynajmowanie miejsc i lokalności składowych, przyznawanie kredytu dla należytości frachtowych, interwencyi w nieporządkach transportowych oraz przyznawanie różnych ułatwień przy manipulacyi transportowej towaru, załadowanie i wyładowanie na otwartej przestrzeni, tudzież w przystankach załatwianie reklamacyi z powodu zguby, zmniejszenia i uszkodzenia towarów, oraz pakunków podróżnych, o ile to nie należy do kompetencyi urzędników stacyjnych. rewizya takich stacyjnych reklamacyi, załatwianie reklamacyi z powodu przekroczenia terminu dostawy, interwencya przy protokołach z powodu uszkodzenia towarów, licytacyjna sprzedaż towarów, których nie można doręczyć itp.

Gdybyśmy tedy utworzyli takie inspektoraty równe, to wtedy wystarczyłaby jedna generalna dyrekcya na wielkich obszarach obejmujących parę tysięcy kilometrów przestrzeni.

Do inspektoratów należałby ruch, tj. właściwa egzekutywa.

Na dyrekcjach ciążyłaby administracya, a w ministerstwie pozostałoby kierownictwo naczelne, naczelny nadzór nad administracyą kolei państwowych, następnie sprawy legiślatywy kolejowej i judykatury przekazanej specjalnymi ustawami, sprawy nadzoru nad kolejnictwem prywatnem a wreszcie piecza o rozwój kolejnictwa extenzywna (budowa nowych kolei), oraz intenzywna (postępy techniczne, ruchowe, komercyalne, manipulacyjne).

Wystarczyłaby tedy dla Galicyi jedna generalna dyrekcya we Lwowie.

Wszelako z rozmaitych przyczyn zniesienie obecnych dyrekcji nie byłoby możliwe ani wskazane tak, że nie pozostaje nic innego jak pozostawić nad inspektoratami ruchu obecne dyrekcje, wyposażając je w pełne funkcje administracyjne.

Przy tej sposobności, o ile Galicya wchodzi w grę, należałoby przeprowadzić korektury w galicyjskich dyrekcyach przede wszystkim w tym względzie, by części kolei północnej, leżące na terytorium galicyjskiem, zostały przyłączone do dyrekcyi krakowskiej. Natomiast żadną miarą nie możnaby się zgodzić na odłączenie pewnych części dyrekcyi stanisławowskiej i przyłączenie ich do czerniowieckiego kierownictwa ruchu.

Niektóre z dotychczasowych dyrekcyi kolejowych możnaby wyposażyć w większe kompetencye, łącząc niektóre agendy dyrekcyjne, gdzie takie urządzenie leżałoby w interesie samych spraw.

I tak możnaby zcentralizować w dyrekcyi lwowskiej rozdawnictwo dostaw dla całej Galicyi co do węgla, drzewa, materiałów do budowy nawierzchni, a więc szyn, druców, a dalej nie mogłaby ta dyrekcyja objąć dla całej Galicyi odbierania dostawionych części składowych mostów.

Samo rozdawnictwo dostawy wagonów i lokomotyw zostałoby w ministerstwie.

Podobnie należałoby zcentralizować dla całej Galicyi, jak w ogóle dla większych obszarów tak zwane dyrygowanie wozów tak, że do centralnego urzędu dyrygowania wozów należałoby tylko wyrównywanie różnic całymi wielkimi obszarami.

To samo odnosi się do układania rozkładów jazdy dla całej Galicyi z wyjątkiem kolei lokalnych, które mogłoby pod tym względem pozostać w kompetencji poszczególnych dyrekcyi.

Wreszcie dyrekcyja galicyjska winna być wyposażona w prawo udzielania zniżek taryfowych w ruchu lokalnym dla całej Galicyi, oczywiście w ramach normalnej taryfy lokalnej obowiązującej dla północno-wschodniej sieci kolei państwowych dla różnych ruchów związkowych (Verbandsverkehre) należałoby ustanawiać poszczególne dyrekcyje jako reprezentujące kolejnictwo austriackie i decydujące w jego imieniu w odnośnych konferencyach. I tak, dla ruchu austriacko-rosyjskiego należałoby te funkcje poruczyć dyrekcyi lwowskiej, dla ruchu galicyjsko północno-niemieckiego dyrekcyi krakowskiej. Nareszcie zcentralizowanie t. zw. kontroli dochodów w kilku większych obszarach przyniosłoby znaczne obniżenie jej kosztów oraz przyspieszenie załatwiania podań o zwroty nadpłaconych należności. O ile idzie o kompetencyę poszczególnych dyrekcyj, to na pierwszy plan wybija się konieczność usamodzielnienia budżetowego tych dyrekcyj. Odmienne od obecnej praktyki ministerstwo kolejowe winno przyznawać dyrekcyjom kredyty według rozdziałów a nie według artykułów, rubryk, pozycji i podpozycji, tak, by dyrekcyja miała swobodę przesuwania kredytów w pewnym dziale i zużywania kredytów niezżytych na inne potrzebne cele, na któreby zresztą nie miała pokrycia. Zdarzają się często wypadki, że np. pod koniec roku wskutek wyczerpania kredytu na dyety odpadają podróże służbowe ze względu na służbowych koniecznie.

Niedawno zdarzył się wypadek, że lwowskiej dyrekcyi kolejowej asygnowano bardzo znaczne transporty zboża rosyjskiego, które wskutek zastoju na kolejach południowo-rosyjskich były zmuszone szukać drogi do Niemiec przez Austryę. Byłby to był dla austriackich kolei państwowych pod względem fiskalnym znakomity interes.

Dyrekcyja odniosła się zaraz do ministerstwa kolejowego o przyznanie nadzwyczajnego kredytu w wysokości kilkunastu tysięcy koron na urządzenie t. zw. „Verlagsbretter“, potrzebnych dla transportu zboża.

Sama bowiem nie ma w dzisiejszych warunkach prawa tak nieznaczną kwotę wydatkować.

Otrzymała wprawdzie dyrekcyja po 4 czy 6 tygodniach z ministerstwa upoważnienie do kupienia tych desek w połowie kredytu, jakiego żądała, ale tymczasem już na kolejach rosyjskich stosunki się poprawiły i transporty poszły do Odessy, zamiast do Podwołczysk.

Do zakresu działania dyrekcyi powinna należeć z agend nowych: systemizacya liczby i gatunków posad podurzędników, służby i robotników, których mianowanie etc. należy do inspektoratów, dalej przyjmowanie urzędników dwu najniższych klas i aspirantów, przenoszenie, obsadzanie i zwalnianie służby i urzędników czterech najniższych klas, normalny awans urzędników do 8-mej klasy, orzekanie dyscyplinarne oraz porządkowo-karne w instancyi 2-giej i ostatniej co do podurzędników, służby i robotników, przyznawanie urzędnikom zapomóg, remuneracyi i premii bez ograniczenia indywidualnego w ramach kredytu, przyznawanie ulg co do cen jazdy w tych ramach, w jakich to prawo obecnie służy ministerstwu, zawieranie ugód do pewnych wysokości, np. do 20.000 K., rozdawanie samoistne robót budowlanych do pół miliona koron.

wykonywanie projektów robót inwestycyjnych i większych rekonstrukcyi z tem, by ustało obecne nieustanne zwracanie takich projektów przez ministerstwo, którego rzeczą będzie tylko zarządzać ewentualne zmiany ze względów ogólnych, a nie wdawać się w szczegółowe dyspozycje budowlane, dozwalanie tworzenia przystanków, układanie rozkładów jazd na kolejach lokalnych, zawieranie umów ruchowych złączeniowych i t. p. według norm ministerjalnych, prowadzenie agend, popieranie ruchu obcych, subwencyonowanie towarzystw, samoistne tworzenie biur miejskich oraz agentur komercyalnych, przyznawanie im ryczałtu i wykonywanie nad gminą nadzoru, dozwalanie budowy prywatnych magazynów, zawieranie odnośnych kontraktów, zawieranie definitywne umów o tory przemysłowe, przyznawanie prawa reekspedycyi, decydowanie w sprawach rut pomocniczych, skracanie terminów budowania, zaprowadzenie i znoszenie dodatku za dotrzymanie terminu dostawy, odnawianie i znoszenie istniejących zniżek taryfowych. Słowem, gros czynności komercyonalnych musiałoby przejść z ministerstwa na dyrekcyę.

A teraz przychodzi zająć się pomysłem utworzenia osobnych urzędów centralnych, tak, jak on się wyłonił z projektu reorganizacyi wypracowanego przez ministerstwo.

Gdyby można było w ogóle obejść się bez ministerstwa, to taki urząd centralny i to jeden byłby niewątpliwie najodpowiedniejszy. Wszelako ze względów konstytucyjnych jest to niemożliwe i sprawy kolejowe musiałoby mimo takiego urzędu centralnego jednak być traktowane także w jakimś ministerstwie czy kolejowem, czy w razie zniesienia tego w jakimkolwiek innem. Punkt wyjścia dla tej idei był czysto biurowy. Szło mianowicie o to, ażeby niemieckim urzędnikom ministerjalnym przez utworzenie owych urzędów zapewnić szybkie wyjście z ministerstwa z dobrym awansem, na wybitniejsze w tych urzędach centralnych stanowisko.

Dalej szło o to, ażeby uczynić zadość zrozumiałym zresztą dążeniom wielkiej części urzędników ministerjalnych, by jak najdłużej utrzymać się w Wiedniu i dlatego to przedewszystkiem powstała owa idea urzędów centralnych z siedzibą we Wiedniu.

Z punktu widzenia administracyi pomysł utworzenia nowych urzędów centralnych jest w najwyższym stopniu niefortunny.

Dałoby się udowodnić na mnóstwie konkretnych przykładów, że w szeregu spraw, w których te urzędy miałyby przygotowywać decyzję ministerjalną oczywiście na podstawie materyałów i wniosków dostarczonych przez dyrekcyę kolejowę, urzędy te stałyby się de facto nową instancją. Wprawdzie jest mowa o tem, że wówczas ministerstwo zachowałoby sobie ogólne badanie sprawy szczegółowo przez owe biura przygotowawcze, ale ktokolwiek zna psychologię biurową, zwłaszcza wiedeńską, wie, że w najkrótszym przeciągu czasu i w takich sprawach spisywanoby w ministerstwie całe folianty stanów faktycznych, votów i reskryptów.

Dalej niewątpliwie tak samo jak po roku 1896 ministerstwo kolejowę coraz bardziej ogłupiało dyrekcyę w zakresie działania wyznaczonego statutem organizacyjnym, a zatem wprost nielegalnie. Zupełnie tak samo zachowałoby się ono wobec owych centralnych urzędów, gdzie miałoby tem większą łatwość mieszania się do wszystkiego, że urzędy te są na miejscu.

Mało kto wie, jaką „bestia vitax est burocratus“. A dalej z taką organizacją, jak ją przez utworzenie urzędów centralnych projektuje ministerstwo kolei, byłyby połączone o wiele większe koszty, mianowicie utworzenie owych urzędów centralnych wcaleby nie doprowadzało do odpowiedniego zmniejszenia liczby departamentów w Ministerstwie, a nawet gdyby to w początkach się stało, to już w krótkim przeciągu czasu trzeba by tworzyć tam nowe departamenty dla nowych kandydatów na radców sekcyjnych i ministerjalnych, którzyby nie chcieli wyzbyć się ministerjalnego znaczenia i blasku.

Inna sprawa natomiast to i wyposażenie względnie rozwinięcie pewnych działów w łonie ministerstwa pod względem fachowym i usamodzielnienia ich w szerokiej mierze pod względem decyzji.

Decentralizacya konieczna jest w łonie samego ministerstwa.

Należy rozszerzyć samodzielność szefów sekcyi i departamentów, należy podzielić departamenty na następujące odrębne grupy:

- I. Departamenty dla legislatury i jurysdykcji;
- II. Departamenty dla naczelnego kierownictwa i nadzoru nad administracją;
- III. Departamenty dla studyów;

## IV. Biura konstrukcyjne, rachunkowe, kalkulacyjne i t. p.

Każda grupa, względnie każda sekcya powinna obejmować departamenty tych 4 typów.

Sekcyę techniczną należy tak wyposażyć w personal i środki, by mogło z niej powstać wielkie biuro studyów.

Do ministerstwa należy wcielić jeneralną inspekcję, która w praktyce straciła rację bytu. Tak samo urząd centralny dyrygowania wozów, którego zakres działania miałyby być ścięśniony na rzecz pewnych dyrekcji prowadzących te funkcyje dla całych większych obszarów, a biuro dla zestawiania i obliczania taryf należy połączyć ze sekcyą komercyalną w jedną całość, natomiast i sekcyi tej i poszczególnym jej departamentom należy dać większą aniżeli obecnie samodzielność.

Będzie to o wiele lepsze urządzenie, aniżeli tworzenie osobnego urzędu taryfowego przy zestawieniu równoczesnem sekcyi komercyalnej w ministerstwie kolejowem.

Dyrekcję budowy, jako po wybudowaniu wielkich kolei alpejskich już zbędną, należy znieść.

A dalej ważnym jest stosunek naczelnej administracyi kolejowej do ministerstwa skarbu.

Koniecznem dla sprężystego funkcyonowania tej administracyi kolejowej jest uniezależnienie jej od ministerstwa skarbu z całym mnóstwem szczegółów, na które dziś zgody tego ostatniego potrzeba.

Ministerstwo kolejowe musi uzyskać także możność tzw. „virement“ w kredytach w bardzo szerokiej mierze, dalej prawo budżetowania aproksymatywnego, przybliżonego, wreszcie specjalny kredyt wyrównawczy albo rezerwowy na nieprzewidziane a konieczne wydatki, które w ciągu roku budżetowego zdarzyć się mogą.

Tyle o ustroju władz, a raczej organów administracyi kolejowej.

Pomocniczymi środkami, które mogą uprościć i przyspieszyć funkcyonowanie kolejnictwa państwowego byłaby jeszcze tzw. techniczna reforma administracyi, reforma wykształcenia fachowego, zmiana systemu w używaniu sił urzędniczych, o wyższej kwalifikacyi, uproszczenie rachunkowości, uproszczenie manipulacyi przy dyrygowaniu wozów, aby zmniejszyć koszt za pusty bieg wozów, dziś ogromny

Zaprowadzenie podwójnej buchalteryi i różne zmiany w systemie budżetowania, reforma statystyki kolejowej, utworzenie osobnych oddziałów dla zakupna materiałów w tych dyrekcjach itd.

Techniczna reforma administracyi musi w tem przedewszystkiem polegać, by podobnie jak wyżej przedstawiłem co do ministerstwa także i w dyrekcjach, inspektoratach ruchu i innych organach poszczególne człony tych władz miały możliwie największą samodzielność. Dalej idzie o to, by wyższe fachowe wykształcenie nie marnowało się przez balast mechanicznych czynności. Nie referowanie ale pisanie ad mundum przy pomocy kopiału, dyktatu stenografii i maszyny do pisania, reforma registratury na wzór sądowej — to dalsze środki administracyjno-techniczne. We władzach zbiorowych jak w ministerstwie i dyrekcjach należy zapobiegać wiecznemu bieganiu aktów z jednego departamentu do drugiego przez urządzenie wewnętrznych roków urzędowych dla wspólnego omawiania spraw. Postępowanie ze stronami winno być w jaknajszerszej mierze ustne. Nadto należy ustanowić osobne organy dla stałego studyowania, czy i w jakim kierunku i w jaki sposób możnaby zaprowadzić nowe uproszczenia i ulepszenia.

O ile idzie o kształcenie wyższych sił urzędniczych, to konieczne jest przede wszystkim używanie ich praktyczne w najróżnorodniejszych kategoriach służby i to czas dłuższy, aby nabrały dokładnej wielostronnej praktyki.

Dalej należy do ministerstwa powoływać przede wszystkim wypróbowanych praktyków z egzekutywy na wyższe stanowiska.

Przynależność do służby ministeryalnej nie powinna dawać żadnych przywilejów w sfosunkach awansowych, a jedynie może się łączyć z argumentami dla ułatwienia egzystencyi w drogim Wiedniu.

Wogóle znana sprawa zakładania kursów względnie szkół kolejowych powinna z okazji reorganizacyi kolei państwowych wejść na konkretne tory. Faktem jest np. że wydaje się olbrzymie sumy na odszkodowanie za niedokładne transporty zamiast zapobiedz takim transportom przez odpowiednie szkolenie personalu i uproszczenie manipulacyi.

O ile o system budżetowania, to zupełnie niesłuszne jest a zaciemnia obraz, jeżeli inwestycje zdolne podnieść dochód kolei państwowych, zwiększając kapitał zakładowy, są stale pokrywane z dochodów bieżących w budżecie zwyczajnym.

W ten sposób nie budżetuje żadna industria. Oczywiście takie racjonalne budżetowanie łączy się z zaprowadzeniem podwójnej buchalterii, które tenże i pod wielu innymi względami zdolen jest dać obraz finansowych wyników kolei lepszych i wyraźniejszych od obecnego.

Koleje państwowe wykazują znaczny deficyt między innymi dlatego, że mają szereg wydatków na cudzy rachunek, których im nikt nie zwraca

Tu należy n. p. deficyt wszystkich linii o wybitnym charakterze strategicznym, który powinien być pokrywany z etatu ministerstwa wojny

To samo odnosi się do prestacji kolei na rzecz poczt, które w budżecie i zamknięciu rachunkowym powinny figurować na rachunek poczt a nie kolei.

Popobne ulgi dla urzędników państwowych, podróżujących kolejami państwowymi powinny właściwie figurować w etacie danych ministerstw t. j. n. p. ministerstwa spraw wewnętrznych, skarbu i t. d. a nie zaciemniać obrazu możliwej normalnej rentowności kolei państwowych.

Kończę uwagami o możliwych skutkach reorganizacji kolei państwowych.

Bierności tych kolei są winne różne momenty historyczne i aktualne — w różnej mierze. Należy tu n. p. budowa kolei strategicznych, przepłacanie złych kolei przy upaństwowieniu w pierwszej jego erze, a oczywiście także w wysokim stopniu zła, potrzebująca reformy administracja. Jednakże nad wszystkim dominuje fakt pokonywający, że nasze życie gospodarcze zamało frachtu dostarcza kolei, ażeby ona równocześnie się i rentowała i mogła odpowiadać postulatowi publicznemu, polityki gospodarczej, polityki socjalnej, komfortu i higieny.

Poprostu jesteśmy za ubodzy, abyśmy mogli sprostać obu tym zadaniom w pełnej mierze. Tego faktu nie usunie ze świata nawet i najlepsza polityka kolejowa. Musimy być na to przygotowani, że wobec względnego ubóstwa naszego życia gospodarczego, które wyraża się w znanej różnicy między gęstością ruchu na kolejach pruskich a austriackich, będziemy musieli zawsze do kolei państwowych dopłacać, ponieważ narzucamy im kosztowne działania publicznej administracji, zadania społeczno-polityczne i gospodarczo-polityczne i ponieważ im takie zadania narzucać musimy. A właśnie te zadania czynią budowę przedsięwzięcia, według czysto kupieckiej zasady rentowności, wręcz niemożliwą.

Państwo musi poprosto do kolei dokładać tak, jak dokłada do dróg i żegluga, a fundusze.

Gdyby nareszcie nastąpiło wyklarowanie pojęć w tym duchu, tobyśmy całą sprawę finansów naszego kolejnictwa, jak wogóle sprawę finansów państwowych, oceniali spokojniej.

W tych warunkach byłoby wielkim błędem gdyby się miało wstrzymać nie tylko bezpośrednio produktywne inwestycje na kolejach państwowych, lecz także i inne, które są konieczne potrzebne ze względu na interesy gospodarcze i ruchowe tylko dlatego, żeby koleje państwowe wcisnąć w ramy niewłaściwego systemu rentownego przedsiębiorstwa prywatnego.

Mylnym jest pogląd, jakoby reorganizacja kolei państwowych mogła przynieść znaczne oszczędności, zwłaszcza bezpośrednio; przeciwnie będzie ona na razie więcej kosztowała, jakkolwiek w dalszej przyszłości istotnie prowadzi do racjonalniejszej gospodarki finansowej. Na razie samo utworzenie inspektoratów ruchu, które trzeba należyście w ludzi wyposażyć, a dalej nieodzowna konieczność lepszego wyposażenia oddziałów komercyjnych przy dyrekcjach, pociągnie za sobą pewne zwiększenia wydatków. Co prawda, przez dokładną rewizję instrukcji, przez lepszy podział pracy, przez uproszczenie manipulacji itp. okaże się z czasem niejedna obecna posada niepotrzebna i można będzie i trzeba będzie posadę tę wziąć na „etat wymarcia“.

Zatem racjonalna reorganizacja w każdym razie zapobiegnie mnożeniu posad w tej mierze, jaka przy obecnej znajomości ustroju jest potrzebną.

Zaprowadzenie inspektoratu ruchu i wyposażenie ich władze kontroli i nadzoru pociągnie za sobą oszczędności, czyniąc obecne posady kontrolorów różnego rodzaju przy dyrekcjach zbędnymi. Ale o wiele ważniejszym, moim zdaniem, jest to, że reorganizacja kolei państwowych racjonalnie podniesie ich sprawność, tem samem ich użyteczność dla gospodarstwa społecznego, ten samem dla tego gospodarstwa stanie się źródłem nowego postępu, a podnosząc dochody społeczeństwa podniesie także wydatność danin publicznych.

Większa ruchliwość i sprężystość działań komercyjnych w dyrekcjach zdobywając poprostu dla kolei nowe transporty, jak ów wyżej przytoczony przykład zboża rosyjskiego może wpłynąć na wzrost dochodów

System premii dla personelu może przynieść oszczędności w materiałach, wogóle lepsze wyzyskanie czasu i urządzeń musi się łączyć z konsekwencyjami oszczędności weni, a w szczególności jest pewna nadzieja, że niejednokrotnie to lepsze wyzyskiwanie istniejących urządzeń usunie albo odwlecze potrzebę nowej inwestycji.

Wracając po tych szczegółowych i może dla niesłuchających słuchaczy nieznośnych wywodach, które jednak wobec doniosłości kwestyi winny były obić się o mury tej sali, otóż wracając do najaktualniejszych naszych spraw politycznych, których motyw nieustannie wraca w koncertach kapeli sejmowej, przedewszystkiem korzystam ze sposobności mówienia, ażeby spowodować wyklarowanie niestychanie przykrej sprawy z dziedziny stosunków polsko-ruskich, sprawy, która szerokiem echem rozległa się po świecie, a w szczególności obita się o mury pałacu taurydzkiego.

Jak się zdaje, pewien nauczyciel polski znany ze swej sprawiedliwości ale także i surowości w stosowaniu środków pedagogicznych, w sposób żywszy niżby może należało, fizycznie powołał do porządku krnąbrne dziecko szkolne za zachowanie się niezgodne z jego poleceniem w kwestyi, która ze sprawą stosunku narodowego między Polakami a Rusinami niema żadnej a żadnej styczności.

Mianowicie nauczyciel ten małe dziecko, które wbrew poleceniu nie chciało trzymać rąk na ławce, tylko rękami temi niespokojnie pod ławką manipulowało, fizycznie przez wstrząśnienie dzieckiem zmusił do spokoju

Nieszczęście chce, że dziecko to ma gruźlicę w całym organizmie, nieszczęście chce, że to dziecko w parę dni po owem zajściu tej chorobie strasznej uległo, a z tego zbiegu okoliczności znowu nieszczęście chce i zła wola, powstaje głos o polskiej Wrześni, rozszerzany w kazaniach i uroczystych nabożeństwach Eulogjusza, potęgujący się aż do myśli stawiania pomnika biednemu gruźlicznemu dziecku jakoby pomnika polskiej brutalności wobec ruskiego narodu.

Otóż żądamy od władzy, żądamy od JE. p. namiestnika jako przewodniczącego krajowej Rady szkolnej, by podał do wiadomości Wys. Sejmu wyniki badań prowadzonych w tej smutnej sprawie

Pragniemy wiedzieć bowiem, czy mamy do czynienia w danej sytuacji tylko z jednym z tych nieszczęśliwych zbiegów okoliczności, które nasz zgnębiony naród nieraz prześladują, ale które jako zrzędzenia losu będziemy znosić ze spokojem i godnością, czy też mamy do czynienia istotnie z nadużyciem jednostki płynącym coprawda z uczucia narodowego, ale w każdym razie z nadużyciem karygodnem.

Nie obawiamy się wcale wyniku tej odpowiedzi, bo jeśliby istotnie pan Greiss używał środków fizycznych do wzbudzenia objawów polskiego patriotyzmu w ruskim dziecku, to potępi go jednomyślnie cały naród polski. Naród polski ma na to dość kultury, dość sprawiedliwości, dość poczucia własnych sił, by miał dopuścić do takiego samego krzywdzenia innych narodowości przez jednostki z własnego łona, oraz by umiał wypadki takiego krzywdzenia izolowane, należyście tj. bezstronnie osądzić i potępić.

Atoli jeśli w danej sprawie zaszedł tylko nieszczęśliwy zbieg okoliczności, jeżeli ów nauczyciel jedynie tylko przebrał miarę pedagogicznej surowości i sprawa nie stoi w żadnym związku ani z chorobą i następną śmiercią dziecka, ani z jakimkolwiek momentem walki narodowej, to musielibyśmy podnieść najgłośniejszy protest przeciw nadużywaniu takiej sprawy i takich faktów do hańbienia polskiego narodu i wyrządzania mu nowej krzywdy moralnej.

Stawiam tedy żądanie do JE. p. namiestnika, by zechciał jak najrychlej poinformować Wysoki Sejm o wyniku badań urzędowych smutnej sprawy żulińskiej.

W obecnej sesyi Sejmowej był jeden moment, w którym zdawaćby się mogło, że sprawa stosunku polsko ruskiego wejdzie na tory gruntownego, głębokiego, praktycznego i zarazem zasadniczego traktowania. Był to moment, w którym z obu stron była mowa o wyborze komisji dla rozpatrywania pewnych spraw wzajemnego stosunku dotyczących i w którym większość polska tego Sejmu po dojrzałej rozwadze zdecydowała się z wnioskiem swoim wystąpić.

Że moment ten minął bez skutku, acz może kiedyś jeszcze wróci, nie nasza w tem wina. Obawiać się jednak należy, że może wróci nie tak prędko, bo są poszlaki, że

właśnie nieprzyjęcie tego wniosku przez stronę ukraińską dostarcza w tej mierze niemal dowodu, że dzisiejszym kierującym czynnikiem w obozie ukraińskim nie idzie o uspokojenie wzajemne ani o pokojowe uregulowanie stosunków między Polakami a Rusinami, ale niestety o zrealizowanie tej wytycznej, która dla socjalistów do niedawna była wszystkim, mianowicie: *Bewegung ist alles* (*Brawa*).

My kwestję stosunku naszego do Rusinów stawiamy zupełnie jasno, o ile to dotąd może nie zawsze jasno w słowach się wyrażała. Odtąd brzmieć musi jak miecz i spisz: jesteśmy skłonni uwzględnić daleko idące żądania Rusinów w zamian za zwiększenie naszego narodowego stanu posiadania, w zamian za zwiększenie prawa samorządu kraju i w zamian za umocnienie naszej pozycji i naszego wpływu w tym państwie. (*Brawa*).

Konstrukcja ta jest zupełnie jasna i nie pozostawia najmniejszych wątpliwości a nadto jest zupełnie usprawiedliwiona. Nikt przecież od nas wymagać nie może, nikt, kto ma świadomość zdrowego egoizmu narodowego a niema narodu na świecie, któryby tego poczucia i tej świadomości nie miał, ażebyśmy uczynili ofiarę z naszego stanu posiadania bez wzajemnej za to rekompensaty.

Jeżeli Rusini chcą uspokojenia, jeżeli naprawdę chcą realnych politycznych zdobyczy a nie tylko nieustannej o te zdobycze walki, to powinni wejść spokojnie we wspólne z nami rozpatrywanie politycznego interesu w takiej, jak wyżej podałem formie.

Innego jak ten sposób załatwienia kwestyi polsko-ruskiej, nie widzę. W szczególności nie nauczyliśmy się jednego, że wszelkie dorywcze Rusinom czynione ustępstwa wcale ich nie zadowolniają ani nie uspokajają i jedynie są podniętą do bezwzględniejszej z ich strony przeciw nam walki dającą im atut do osiągnięcia dalszych sukcesów na drodze terroru.

Zdaje mi się, że po przebiegu obecnej sesji sejmowej wkrótce nie znajdzie się w społeczeństwie polskim nikt, któryby uważał, że można jeszcze utrzymywać między Polakami a Rusinami jakie takie stosunki drogą drobniejszych ustępstw od czasu do czasu. drogą jeżeli mi się tak wyrazić wolno, kramarskiej polityki, ale wkrótce nadejdzie chwila, w której wszyscy zdadzą sobie sprawę, że najbliższy czas i konieczność historyczna ciężąca na nas załatwi a przynajmniej zdolna będzie do załatwienia sprawy polsko-ruskiej na gruncie zasadniczym i w sposób jeżeli nie sub specie aeternitatis to przynajmniej w granicach ludzkiego przypuszczenia i przewidywania gruntownie.

Zatem w stosunku naszym do Rusinów musi wybić się na pierwszy plan zasada: *do ut des*. Tylko bowiem w stosunkach indywidualnych można się kierować miękkim sercem, można czynić dary z łaski, można nawet całą swoją własność rozdarować i pod przymusem wewnętrznych przykazań filozoficznych z łaską zebraczą pójść w świat. Ale nikt w narodzie nie ma takiego prawa, aby mógł czynić dary z łaski za naród i w jego imieniu (*brawa*). Zatem z tą chwilą, gdy w imieniu narodu występujemy, człowiek o najczulszem sercu zmienić się musi w zimno i trzeźwo myślącego kupca.

Rozszerzenie autonomii narodowej Rusinów możliwe jest dla nas tylko w razie rozszerzenia autonomii kraju i silniejszego politycznego zagwarantowania podstaw naszego politycznego bytu i wpływu w tym państwie.

Miałbym bardzo wiele, wiele jeszcze ogólnych spraw kraj obchodzących do omówienia — ale niestety, o ile mi wiadomo, jest zamiar zamknięcia posiedzenia już za 20 minut a mimo najlepszych chęci w pięciogodzinnem przemówieniu nie zdołałem ogarnąć tego całego materiału spraw krajowych, który pragnąłbym omówić.

Wobec tego ograniczę się jeszcze tylko do sprawy Banku krajowego a to, że niestety wskutek ogromnego zainteresowania posłów świeżo wówczas występującą kapelą ukraińską debata bankowa wcale się nie odbyła tak, że bez debaty udzieliliśmy Bankowi krajowemu absolutoryum.

Takiego szczęścia chyba nie miała żadna inna instytucja na świecie.

Bo owo absolutoryum spadło na Bank w chwili, w której zbierało się na nadzwyczaj ostrą z wielu stron krytykę. Na krytykę może obecnie nie czas, ale nie mogę a to w pełnej zgodzie z bardzo poważną większością mego klubu nie podnieść szeregu rzeczowych momentów, które szczególnie w tem się streszczają, że Bank krajowy rozmiarami swego działania nie stoi dziś na tej wyżynie, na którejby powinien stać jako Bank krajowy, mianowicie nie zdobywa sobie tej gotówki, tych środków

jakie byłyby potrzebne, by sprościć rosnącym zadaniom publicznym oraz nie wypuszczać z ręki krajowej mnóstwa dobrych interesów, którymi żywią się obce banki, a to bez obawy immobilizowania tak znacznych w stosunku do całości kapitałów, jakich trwałe zaangażowanie nie byłoby wskazane ze względu na racjonalną politykę bankową. Żle jest, że Bank krajowy wskutek słusznej w danych warunkach obawy takiej immobilizacji musiał odmówić Wydziałowi krajowemu eskomptu dalszych dotacji na poczet funduszu przemysłowego. Złe jest, że dla tej samej przyczyny Bank krajowy musiał odmówić sfinansowania domu warsztatowego dla rękodzielników lwowskich, mimo gwarancji kraju i państwa. Bank krajowy de facto t. j. w efekcie finansowym nie przeprowadził uchwalonego przez Sejm powiększenia kapitału a magazynuje u siebie w znacznej ilości własne listy zastawne, obligacje komunalne i t. p.

Nie da się zaprzeczyć, że stosunki targu pieniężnego nie bardzo sprzyjają wogóle sprzedaży papierów lokacyjnych, a więc także efektywnemu podwyższeniu kapitału bankowego. Wszelako trzeba tu skonstatować, że o ile mi wiadomo, wiele innych instytucji bankowych krajowych i pozakrajowych łatwiej pokonuje te ogólne przeszkody i nie daje się przez nie tak ograniczać w swem działaniu, jak Bank krajowy.

Trzeba skonstatować, że nie jest wzorowym ten przemysłowiec, który naprodukowawszy pełny magazyn towaru, następnie sprzedać go nie zdoła. Papiery lokacyjne są towarem Banku krajowego, a Bank krajowy, jeśli ma uchodzić za dobrego przemysłowca, winien umieć je sprzedać.

Zbyt daleko stoję od wewnętrznych Banku krajowego stosunków, ażebym mógł wdawać się na tem tle w krytykę jakichkolwiek bądź osób tam działających. Kro wi-nien, dyrektora czy Rada nadzorcza, czy wreszcie Wydział krajowy, jako mandatarz Sejmowi do nadzoru nad Bankiem krajowym, w to tutaj nie chcę wchodzić.

Nie chcę, bo nie mogę, bo tego nie wiem, bo nie jest moją rzeczą to badać i nie mam do tego sposobności. Ale to, co mogę skonstatować, to to powiem i to przedstawię, a mianowicie, że Bank krajowy nie robi wielu interesów, które z mocy swego charakteru robić powinien, bo nie sprzedaje w dostatecznej mierze swego towaru, to jest swoich papierów. Wskutek tego musi o wiele bardziej ograniczać swój zakres działania, aniżeli to w czasach trudnego targu lokacyjnego i pieniężnego czynią inne instytucje, zwłaszcza te banki obce, które osiedliły się w naszym kraju przeważnie dzięki temu, że ilościowe rozmiary działania Banku krajowego były w porównaniu z potrzebami społeczeństwa za szczupłe. Kwintesencją naszej polityki bankowej nie może być sama ostrożność — trzeba także i rozmachu.

Wiemy także dobrze, że Bank krajowy nie potrafił ściągnąć do siebie wkładek oszczędnościowych w dostatecznym rozmiarze i poniekąd zniewolił je do uciekania się pód skrzydła obcych banków, chociaż mógł je lepiej przyciągnąć, niż tamte, choćby faktem wyższej gwarancji, płynącej z publicznego charakteru.

I znów nie moją rzeczą badać, jaka jest przyczyna; moją rzeczą skonstatować fakt, fakt wprawiający coraz szersze warstwy w zdumienie.

Przy tej sposobności niech mi wolno będzie poruszyć prócz krytyki także i myśl pozytywną a mianowicie myśl utworzenia krajowego syndykatu dla wspólnego lokowania krajowych wartości i krajowych papierów lokacyjnych.

Rozbieżna polityka kursów prowadzona przez poszczególne instytucje naraża publiczny kredyt kraju niejednokrotnie na straty. Politykę tę należy skoncentrować a w szczególności skupiwszy wszystkie dane papiery szukać należy nowych dróg nie zadowolając się tym szablonem, który w czasach słabego rozwoju i w czasach obfitego a taniego pieniądza wystarczy, ale który, jak świadczy pełny magazyn papierów Banku krajowego, jest niewystarczający w trudniejszych sytuacjach.

A gdy już tak mi przyszło mówić nie jako mowca, według cyceronowskim systemem stworzonego układu i dyspozycji, i gdy dlatego, że moi koledzy polscy wołają wsłuchiwać się w koncert ukraiński (P. Rittel. Muszą), wołają wsłuchiwać się w koncert ukraiński, musiałem nadać swojej mowie charakter żywego dziennika (Brawo —) i dlatego niech mi wolno będzie na zakończenie jeszcze parę słów powiedzieć, wprawdzie nie o wężu morskim, który służy dziennikarzom zwyczajnie do wypełniania luk w kanikule, ale o kanałach wodnych, które dlatego, że od lat dziesięciu o nich się mówi a nikt ich dotąd nie widział, podobne są do węża morskiego.

Galicya musi mieć kanał wewnętrzny od granicy Śląska do Dniestru jeżeli z Kamerunu ma się stać krajem o europejskim charakterze gospodarstwa społecznego.

Osiągnięcie tego celu musi się wysunąć na pierwszy plan naszej akcji politycznej wiedeńskiej.

Ale nie idzie tu o formę, nie idzie tu o pewien sposób przeprowadzenia tej sprawy i dlatego o ile do tego celu konsekwentnie dążyć musimy w szczegółach przeprowadzenia nie utrudnianie ale ułatwianie musi być naszym zadaniem.

(*Huczne brawa i oklaski*).

(*Marszałek uderza trzykrotnie laską, nastaje spokój w Izbie*).

**Marszałek.** Ponieważ dyskusya budżetowa trwała dziś przeszło pięć godzin, przeto zamierzem przystąpić do zamknięcia dzisiejszego posiedzenia.

**P. Petruszewicz.** Proszu o głos.

Прошу о голос.

**Marszałek.** Głos ma p. Petruszewicz.

**P. Petruszewicz.** Wasza Ekscelencje Wysokodostojnyj Pane Marszałku krajewyj.

Ваша Екселенція Високодостоїний Пане Маршалку краєвий.

Na osnovi § 37. i ślidujuczych regulaminu sojmowoho zadla nezwyčajnoho sposobu wedenia rozpraw obmezajuczoho w prawach posolskich wsich posliw zhołoszuju otsym imenem ciłoho ukraińskoho klubu protest a pysemnyj jeho wywid budu maw cześć predložyty do Waszoi marszałkiwskoj buławy zawtra przed zasiadaniem.

На основі § 37. і слідуючих регуляміну соймового задля незвичайного способу веденя розправ, обмежаючого в правах посольських всіх послів, зголошую отсим іменем цілого українського клубу протест, а писемний его вивід буду мав честь предложити до Вашої маршалківської булави завтра перед засіданєм,

**Marszałek.** Następne posiedzenie odbędzie się jutro, we wtorek 15. listopada 1910, o godzinie 9. przed południem z tym samym porządkiem dziennym t. j.

1. Dalszy ciąg rozprawy nad sprawozdaniem komisji budżetowej o budżecie krajowym na rok 1911.

Sprawozdawca generalny poseł Kozłowski.

2. Sprawozdanie komisji dla reform agrarnych o sprawozdaniu Wydziału krajowego w przedmiocie zaprowadzenia ubezpieczenia bydła.

Sprawozdawca poseł Paygert.

(P. T. Staruch. A reforma wyborcza hde?)

(A реформа виборча где?)

**Marszałek.** Niedługo już (*Wesołość*).

Posiedzenie dzisiejsze zamykam.

(Koniec posiedzenia o godzinie 2 minut 37 po południu).

